

numer 96 LUTY 2013

wydawany od 2001 roku

INFORMATOR



RÓWNE SZANSE W DOSTĘPIE DO EDUKACJI OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

Była minister edukacji Katarzyna Hall* w październiku 2008 roku powołała dwudziestoczteroosobowy zespół ekspertów ds. specjalnych potrzeb edukacyjnych, który obecnie pracuje przy Rzeczniku Praw Dziecka. Efektem społecznej pracy zespołu jest między innymi raport pt. **„Równe szanse w dostępie do edukacji osób z niepełnosprawnościami”**.

Prezentacja raportu miała miejsce 8 października 2012 r., a uczestniczyli w niej: parlamentarzyści, przedstawiciele Rzecznika Praw Dziecka, Ministerstwa Edukacji Narodowej, organizacji pozarządowych, mediów oraz rodzice dzieci z niepełnosprawnościami.

Problemy rodziców

Nietrudno zauważyć, że poważnym niedostatkiem obecnego systemu jest brak monitorowania opieki i edukacji ON oraz ciągłości pomocy przy przechodzeniu na kolejne etapy edukacji oraz przy wchodzeniu w przyszłe, dorosłe życie. Działania resortów zdrowia, edukacji pomocy społecznej nie są zintegrowane. Wciąż wymagane są trzy lub cztery odrębne orzeczenia: lekarza specjalisty o niepełnosprawności, opinia o potrzebie wczesnego wspomaganie i kształcenia specjalnego. Rodzic, chcąc cokolwiek załatwić, musi bezustannie zmagać się z biurokracją, chodzić od Annasza do Kajfasza, a w każdym resorcie zakładana jest dla tego samego dziecka nowa, kolejna już kartoteka.

Model segregacyjny

W Polsce dominuje model kształcenia segregacyjnego (specjalnego) osób z różnymi rodzajami i poziomami niepełnosprawności. Jest to kształcenie oddzielające, w którym dokonuje się podział na osoby zdrowe i chore (na lepszych i gorszych). Koszty takiego typu kształcenia są bardzo wysokie, co znacznie obciąża kieszenie podatników, a nie przynosi spodziewanych efektów. Koszty społeczne są także wysokie. Dzieci niepełnosprawne nie mają szans na normalne funkcjonowanie, rywalizowanie i rozwijanie się w gronie rówieśników. Powoduje to obniżenie umiejętności społecznych ludzi niepełnosprawnych, efektem czego są ich niższe kwalifikacje, a co za tym idzie - konieczność pracy wyłącznie w sektorze chronionym lub pozostanie klientem MOPS-u w następstwie braku nawet takiego zatrudnienia. Wynikiem modelu segregacyjnego jest brak świadomości społecznej tego, czym jest niepełnosprawność i jak trudne jest życie osób nią dotkniętych. Dzieci w przedszkolu czy szkole nie widzą swoich niepełnosprawnych rówieśników, ponieważ rodzice dzieci sprawnych nie chcą umieszczać swoich pociech w zespołach z dziećmi niepełnosprawnymi.

Model integracyjny

Wydawało się, że modna obecnie „integracja” będzie dobrym rozwiązaniem, ponieważ cechują ją specjalne warunki kształcenia dzieci niepełnosprawnych. Jednak bardzo często okazuje się, że ta specjalna organizacja nauki i przyjęte metody pracy skutkują ogólnym obniżeniem poziomu nauczania w klasach integracyjnych.

Wielu ludzi angażuje się w organizowanie imprez kulturalnych, charytatywnych i sportowych, robią dużo dobrego, ale mimowolnie gloryfikują niepełnosprawności, a taka przesadność buduje mur. Najlepszym potwierdzeniem klęski integracji jest „powrót” dzieci do szkół specjalnych, najpóźniej na poziomie gimnazjum.

Model społeczny – edukacja włączająca

W 2006 roku w Europie pojawiła się nowa koncepcja kształcenia osób z niepełnosprawnościami - edukacja włączająca. Nie jest to edukacja integracyjna!

Edukacja włączająca zakłada pełne przygotowanie szkolnictwa na przyjęcie uczniów i studentów niepełnosprawnych. Aby to było możliwe, system szkolnictwa należy bardzo gruntownie do niej przygotować, przy czym nie może to polegać na reformie edukacji specjalnej, lecz na restrukturyzacji głównego nurtu kształcenia.

Edukacja włączająca oznacza dostęp dziecka do najbliższej szkoły, ta zaś ma zapewnić specjalistów. Nauczyciele muszą zmienić swoje podejście do zawodu i do uczniów. Wymaga to zmiany sposobu edukowania zarówno nauczycieli pracujących w szkołach masowych, jak i tych pracujących w szkołach specjalnych. Na wszystkich uczelniach wyższych kształcących nauczycieli i pedagogów powinno się wprowadzić przedmiot typu „praca z uczniem niepełnosprawnym”, a także umożliwić studiowanie nauczania danego przedmiotu pod kątem pracy z takimi uczniami.

Powinno się zapewnić studentom praktyki z uczniami niepełnosprawnymi (w powołanych

ponownie tzw. szkołach ćwiczeń). Nauczyciele przedmiotów w szkołach masowych muszą być objęci szkoleniami, które pomogą im dobrze pracować z uczniami niepełnosprawnymi. Na studiach pedagogiki specjalnej trzeba stworzyć nowy standard kształcenia pedagoga specjalnego. Absolwent powinien być w stopniu podstawowym wyszkolony w pracy z uczniem każdego rodzaju niepełnosprawności, natomiast obowiązkowo powinien posiadać specjalizację z jednego rodzaju niepełnosprawności.

Wielu nauczycieli szkół masowych się doksztalca, ale i tak nie chce z niepełnosprawnymi pracować, wielu nie chce się nawet szkolić, gdyż sami wyrosli w kulturze segregacji. Oligofrenopedagodzy są zbyt wąskimi specjalistami. Oni również mentalnie przesiąknęli kulturą segregacji. Niestety, wszyscy jesteśmy ofiarami tej kultury i podświadomie do segregacji dążymy. Żeby to w końcu przeciąć, musimy się do siebie przyzwyczaić, wreszcie naprawdę być razem. Coś jak młodsze rodzeństwo, które zna niepełnosprawnego brata czy siostrę od urodzenia i są oni dla niego ważną częścią rodziny, fragmentem rzeczywistości, której nie trzeba oswajać.

Jak na razie absolwenci szkół specjalnych zasilają szeregi klientów MOPSów. Nie potrafią samodzielnie podejmować decyzji, są roszczeniowi, polegają na innych. Dlaczego? W szkołach specjalnych podejmuje się za nich decyzje, a sytuacje „zawodowe” są zaplanowane i nie przystają do rzeczywistości. Brak jednolitego systemu wsparcia ON powoduje wykluczenie społeczne i izolację w życiu społecznym.

Niepełnosprawność nie powinna wyróżniać ani negatywnie ani pozytywnie. Jest po prostu cechą jedną z wielu, sposobem życia. Powinniśmy budować model społeczeństwa, którego częścią równoprawną i w pełni aktywną będą ludzie niepełnosprawni. Nowoczesne państwo dba o wszystkich

swoich obywateli. Jest to państwo zakładające duży stopień różnorodności społeczeństwa i organizujące jego życie w taki sposób, aby z góry przewidywać potrzeby mniejszości. Wśród nich największą, zwykle około 10% stanowią osoby niepełnosprawne. To państwo musi stworzyć warunki, abyśmy mogli od najmłodszych lat uczyć się siebie nawzajem, uczyć się akceptowania i szanowania drugiego człowieka, niezależnie od tego kim jest i jaki jest.

**Katarzyna Hall obecnie przewodniczy Parlamentarnej Grupie ds. Autyzmu*

Opracowanie na podstawie Raportu (140 stron!): Liliana Bujala (rodzic ON) i Bożena Szłapa (asystent ON). Edycja: Bogusława Witońska – dziękujemy!

“CIEMNA STRONA MACIERZYŃSTWA – O NIEPOKOJACH WSPÓŁCZESNYCH MATEK”. RAPORT 2012

W badaniu wzięło udział 36 matek mających dzieci w wieku od narodzin do 3 lat lub uczęszczających do 1., 2., albo 3. klasy szkoły podstawowej.

Celem badań i analiz przedstawionych w raporcie było zdiagnozowanie i opisanie lęków oraz niepokojów współczesnych polskich matek w czterech obszarach: życie rodzinne, życie zawodowe, zdrowie oraz presje społeczne i medialne.

Najważniejszy wniosek wysunięty po analizie badań głosi, że niepewność i obawy oraz poczucie winy są jednymi z najważniejszych i podstawowych doznań macierzyństwa.

Obawy związane z ciążą, porodem, położeniem, karmieniem i opieką nad niemowlęciem stanowią pierwszy stresogenny czynnik. Następne obawy pojawiają się wraz z dorastaniem dziecka (okres przedszkolny i szkolny) i dotyczą spraw związanych z nauką, pozycją w klasie, kontaktów

dziecka grupą rówieśniczą, jej wpływowaniu na dziecko (zagrożenie narkotykami, używkami).

Wsparcie jakie matki otrzymują od ojców dzieci, babć i dziadków nie do końca jest satysfakcjonujące. Ojcowie coraz częściej uczestniczą w opiece nad dziećmi, ale jest to najczęściej tylko pomoc, podczas gdy główny ciężar wychowania spoczywa na matkach. Pomoc dziadków jest obwarowana licznymi kompromisami, a matki narażone są na krytykę i zarzuty niekompetencji. Podobnie bywa z placówkami oświatowymi.

Obraz współczesnej matki promowany przez media jest nierealny i budzi w matkach poczucie winy, że nie są w stanie mu sprostać (obraz spełnionej, wypoczętej, szczupłej matki, którą stać na kupowanie drogich gadżetów dla dziecka, w dodatku matka „z obrazka” odnosi sukcesy zawodowe, jest modnie ubrana i ostrzyżona, gotuje, sprząta, dużo czyta, chodzi do kina i teatru).

Osobny temat to życie zawodowe, które również budzi ambiwalentne uczucia (konflikt między potrzebą samorealizacji a potrzebą opieki nad dziećmi). Z badań wynika, że matki pracujące mimo zmęczenia i mniejszej ilości czasu dla dziecka, dostrzegają pozytywny wpływ życia zawodowego na stan psychiczny, ale doskwierają im wyrzuty sumienia. Z kolei matki niepracujące cenią fakt, że zajmują się rodziną, ale niepokoi je to, że nie mają motywacji, aby rozwijać się, dbać o siebie, są mniej niezależne finansowo.

Streszczenie raportu przygotowanego w ramach programu AXA „Wspieramy Mamy” (120 stron!). MM.

Miesięcznik Regionalnego Stowarzyszenia na Rzecz Osób Autystycznych i Ich Rodzin w Katowicach
40-927 Katowice, ul. Sowińskiego 45/46
tel. 692-565-494, e-mail autyzmirodzina@op.pl
nakład 30 egzemplarzy, bezpłatny.
Publikacja internetowa www.autyzmirodzina.org
załączka Informator.
Redakcja: Liliana Bujala